Kuryer Poznański.

Nr. 58. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 12 marca 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 11 marca.

W roku bieżącym odbyć się mają wybory we Francyi do Izby deputowanych a w Niemczech do parlamentu rzeszy niemieckiéj. Ponieważ akt wyborczy tak w jedném, jak w drugiém państwie ma przyjść do skutku pod wpływem życzeń i poglądów dwóch ludzi, którzy według powszechnego mniemania wywierają wpływ przeważny na losy obu krajów, zestawia więc prasa niemiecka porównanie obu mężów stanu, Bismarcka i Gambetty. Prasa liberalna czyni to głównie dla tego, ażeby z porównania wyprowadzić pewne wnioski i przedstawić pośrednio ogółowi niemieckich wyborców, co jest ich obowiązkiem, a jednocześnie udowodnić, że interes narodu niemieckiego niekoniecznie jest identyczny z dążnościami kanclerza państwa. W dowodzeniu takiém musiały organa liberalnego stronnictwa wymódz na sobie umiarkowane traktowanie stósunków francuzkich, i z tego choćby jednego powodu zasługują na baczniejszą uwagę poprowadzone paralele pomiędzy obu rywalizującemi narodami i ich wybitnymi mężami stanu. Ciekawym jest mianowicie artykuł Nat. Ztg, który w obszerniejszéj podajemy treści:

Nic łatwiejszego i przyjemniejszego, mówi organ liberalny, jak innym ludziom odmawiać cnót politycznych, nie przyznawać im dojrzałości politycznéj a ozdabiać natomiast własny naród wszelkiemi cnotami, wymieniając je głośno, albo szkicując lekko w rzutach od niechcenia. Rzecz osobliwsza, że tym razem tak w Niemczech, jak w Francyi wyborcy nietylko ograniczą się na walce dwóch obozów: lewicy i prawicy, lecz dokonane będą prócz tego pod wpływem i hasłem dwóch nazwisk: Bismarcka i Gambetty. Ten ostatni nie może być — pisze daléj National Ztg — człowiekiem po naszéj myśli i mieć naszéj sympatyi, był przecież najzaciętszym wrogiem w wojnie a jest nieprzejednanym do dzisiaj. Ale łatwo pojąć, że w ciągu dziesięcioletniego okresu od zawarcia pokoju pozyskał sobie imię popularne w republice i całém stronnictwie republikańskiém. Nazywają go powszechnie wielkim patryotą i wielkim mężem stanu, który miał wielki i czynny udział w utrwaleniu republiki i który jéj bronił w chwilach niebezpieczeństw. Po wydarciu władzy z rąk monarchistów szło o to, ażeby obronić republikę od ich zamachów. I to się udało, a rola Gambetty była tak ważna, tak bardzo przyczyniła się do skoalizowania stronnictw republikańskich, że znaczenie jego i wpływ przeważny nie są bynajmniéj szczęściem niezasłużoném. Nie stało się to skutkiem kaprysu ani słabości Francuzów, że mu przyznali stanowisko pierwszorzędne. W każdym innym kraju byłby on to stanowisko także osięgnął. Jeżeli potężne siły i narodowe zasługi znajdują uznanie, zasługuje to raczéj na pochwałę, niż naganę.

Następnie przechodzi Nat. Ztg do Niemiec i ks. Bismarcka i tak pisze:

W Niemczech zapewnie obudzi się mniemanie, że naród francuski będzie miał zupełnie swobodny wybór między dobrem republiki a dążnościami Gambetty. Ponieważ i sami (autor artykułu) podzielamy to przekonanie, nie pojmujemy zatém, czemuby w Niemczech nie miało być możebném rozpoznanie, co się zgadza z dobrem państwa niemieckiego, a co jest dążnością kanclerza państwa. Zdaje nam się (autorowi), że tutaj bezstronne zbadanie jest tak samo możliwe, jak w stósunkach francuskich. Jeżeli ks. Bismarck według przekonania niemieckiego położył większe jeszcze zasługi, niż według Francuzów Gambetta, to jeszcze kwestyi nie zmienia. Równie bezpodstawny byłby argument, gdyby ktoś chciał zarzucić, że ks. Bismarck bądź co bądź nie ma tak złego zamiaru, jak pragnący wojny Gambetta. Przeciwstawiając stosunkom niemieckim obraz stósunków francuskich, chcemy jedynie dowieść, że nie powinno się państwo identyfikować z kanclerzem, że jeżeli kto czyni zarzuty projektom i dążnościom kanclerza, to jeszcze nie staje się wrogiem własnego narodu i państwa. Twierdzenie takie byłoby zaślepieniem, a ktoby tak mówił, ten traciłby wszelkie prawo do robienia wyrzutu Francuzom, że upatrują swą pomyślność tylko w rządach jednego człowieka. Jakie myśli i zamiary ożywiają kanclerza, występuje to coraz dobitniéj na jaw. Ostatnie tygodnie dostarczyły mnóstwa dowodów. Mowy kanclerza, projekta do nowych ustaw, zmiany w gabinecie i wyroki o byłych ministrach, wszystko to daje nam tak obfite skazówki i przepowiednie, że kto nie drzemie, może już sobie teraz narysować cały plan przyszłości Niemiec. Obecnie już zapowiedziane jest mnóstwo najrozmaitszych podatków pośrednich i bezpośrednich. Na prawa parlamentu krzywém rząd patrzy okiem. Wpływ ciał prawodawczych ma być sparaliżowany, samorząd otrzymuje od rządu wotum nieufności, rząd nad wszystkiém chce rozciągnąć kontrolę. Czemużby zatém wyborca niemiecki nie miał sobie o tém wyrobić samodzielnego zdania, czemużby się nie miał zastanowić, co może a czego nie powinien przyjąć z planów kanclerza.

W końcu zastanawia się jeszcze Nat. Ztg nad stronnictwami we Francyi i w Niemczech i przychodzi do przekonania, że pod tym względem w sąsiedniém państwie stan rzeczy daleko jest pomyślniejszy, niż w Niemczech, gdzie samo tylko liberalne stronnictwo rozpada się aż na pięć frakcyi.

Kto porówna to, co dziś piszą liberalne gazety o Gambecie, z tém, co dawniéj o nim pisały, ten gotów własnym nie wierzyć oczom. Dawniéj był marszałek w oczach pism tych jedynie zręcznym intrygantem, demagogiem, szukającym własnego wyniesienia, dziś nazywany bywa wielkim patryotą, wielkim mężem stanu, godnym stanąć obok ks. Bismarcka. Tak to się zmieniają sądy ludzkie! Niemieckie partye liberalne, głównie stronnictwa postępowe, zdradzały zawsze pewne sympatye do republikańskiéj formy rządu, nikt przecież nie mógł przypuszczać, iżby do tego stopnia stać się miały niewiernemi swéj niemieckiéj naturze, iżby zdołały choćby odrobinę zasług przyznać temu, którego dawniéj stawiano w rzędzie zwykłych pospolitości. Pomiędzy ks. Bismarckiem a stronnictwem liberalném coraz większa widocznie otwiera się przepaść, kiedy organa liberalne ośmielają się dziś pisać panegiryki na cześć Gambetty.

Z dziedziny polityki międzynarodowéj nie odbieramy dziś zgoła żadnych doniesień. I dziś milczy telegraf carogrodzki, nie podając nam choćby jednego szczegółu, odnoszącego się do układów, jakie prowadzą ambasadorowie z Portą w sprawie zatargu turecko-greckiego. Najwięcéj jeszcze zajmuje prasę wczorajsze doniesienie o spodziewanych zmianach w gabinecie angielskim. Mówimy o zmianach a nie o przesileniu ministeryalném, gdyż jeżeli, jak twierdzą dzienniki angielskie, nastąpi rekonstrukcya gabinetu angielskiego, jeżeli minister Childers obejmie po Gladstonie tekę pierwszego ministra, lord Hartington zostanie ministrem wojny a lord Derby, dezerter z pod chorągwi konserwatywnéj i gorący dziś wyznawca zasad liberalnych, sprawować będzie urząd ministra dla kolonii, to pozostanie ten sam duch i ta sama polityka, jaką prowadził dotąd liberalno-wigowski gabinet. P. Gladstone nie ustępuje więc od steru rządu z powodu rozlicznych błędów, jakie popełnił, ale, jak piszą dzienniki angielskie, dla podeszłego wieku i sił skołatanych. W uznaniu zasług i pracy ma królowa angielska wynieść pana Gladstona do godności para Izby lordów, gdzie zasiadać będzie jako earl of Havarden.

Niższa Izba angielska ukończyła w dniu onegdajszym o godzinie trzy kwadranse na szóstą wieczorem specyalne obrady nad bilem o rozbrojeniu Irlandyi. — Liczba osób aresztowanych na mocy bilu represyjnego wynosić ma obecnie 30. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się także Nally, jeden z obrońców w procesie Parnella i towarzyszy. — Rozpoczęte rokowania z Boersami pomyślny biorą obrot. Jak z Londynu donoszą do biura Wolffa, opuścił prezydent wolnego państwa Oranii, p. Brand, Bloemfontain i wyjechał w celu przyspieszenia rokowań o pokój na granicy, gdzie prawdopodobnie stanie pojutrze. W piśmie wystósowaném do wodza Boersów, Jauberta, oznaczył Brand miejsce spotkania i wyraził nadzieję, iż jeszcze przed upływem zawieszenia broni zdoła doprowadzić do skutku zawarcie pokoju.

---

* **Eparchia grecko-unicka.** W dziennikach wiedeńskich, a za niemi w galicyjskich znajdujemy telegram z Petersburga téj treści:

> że prawosławny synod petersburgski uchwalił utrzymać nadal cenzurę kościelną, nad klasztorami zaprowadzić ścisłą kontrolę i ustanowić grecko-unicką eparchią, czyli dyecezyą.

Najważniejszą z tego telegramu jest wiadomość o utworzeniu grecko-unickiéj dyecezyi. Wiadomo, że Moskwa urzędowo i na papierze stłumiła Unią św. zupełnie, zaprowadziła po ukazie schizmatyckie obrzędy, zerwała jedność z Rzymem, rozpędziła biskupów i wiernych Unii księży, a w ich miejsce posprowadzała odstępców i schizmatyków. Mimo tego powierzchownego zniwelowania Unii, istnieje w Królestwie i w krajach zabranych Unia św. w sercach ludu, który schizmatyckich duchownych tak samo nie uznaje za swych pasterzy, jak u nas rządowych proboszczów.

Gdyby wiadomość ta opierała się na faktycznéj podstawie, możnaby ją uważać za pierwszy owoc rokowań Rzymu z Petersburgiem i za pierwszy objaw chęci naprawienia krzywd Unii wyrządzonych. Formalizm schizmatycki wymaga zapewne, że nie rząd, lecz synod prawosławny uchwala urządzić dyecezyą unicką, którą przecież rozgraniczy zapewne Stolica św. w porozumieniu z rządem.

Wiadomości tego rodzaju radzimy przyjmować z wszelką ostrożnością.

Święta katolickie.

Wongrowitzer Kreisblatt z dnia 5 marca nr. 10 zawiera dwa ogłoszenia, zamieszczone naturalnie wyłącznie w języku niemieckim, a głęboko dotykające nas w naszych katolickich uczuciach.

1. W Srebrnéjgórze ma się dnia 19 marca od godziny 9téj począwszy odbyć musztra rezerwistów ze wszystkich miejscowości policyjnego obwodu Srebrnagóra.

2. W Skokach ma się taka sama musztra odbyć w piątek dnia 25go b. m. od godziny 8éj z rana począwszy.

Pod temi rozporządzeniami podpisany jest

Der königliche Landrath.

Święto św. Józefa nie należy wprawdzie do świąt w całym Kościele uroczyście pro foro externo obchodzonych, chociaż w ostatnim czasie Józef św. do godności Patrona całego Kościoła wyniesiony został; zdarzają się jednakże parafie, w których dzień ten uroczyście bywa święcony.

Uroczystość Matki Boskiéj Zwiastowania natomiast, święcona bywa w całym Kościele, a w naszych archidyecezyach ipsa die.

Jakiém prawem urząd radzcy ziemiańskiego w Wągrówcu na dzień ten naznacza „Musterung aller Heerespflichtigen“ — i to od godziny 8 z rana, tak że do téj kontroli zobowiązani obowiązkom swym jako katolicy zadość uczynić nie będą mogli?

Spodziewamy się, że władze wyższe w Poznaniu, do których wiadomości fakt ten dojdzie, nie omieszkają zapewne znieść rzeczonych terminów i wybrać dzień, na który święta katolickie nie przypadają.

Walne Zebranie
Centr. Towarzystwa Gospodarczego

odbyte na dniu 9 i 10 marca rb.

Na dniu wczorajszym, w drugim walnego zebrania, otworzył posiedzenie przewodniczący p. Franciszek Brzeski, podając do wiadomości, iż jeden z sekretarzy, p. Stanisław Jarochowski, był zmuszonym z powodu śmierci w familii wyjechać; na jego miejsce powołuje przewodniczący p. dr. Zarembę.

Pierwszym punktem wczorajszego walnego zebrania było odczytanie przez referentów sprawozdań wydziałowych i ogłoszenie zadań na rok następny.

I. Wydział ogólny. Referent p. Stanisław hr. Żółtowski. Zadania wydziałowe były następujące:

1) W jakich warunkach poleca się u nas wydzierzawianie majątków całkowite lub częściowe? — W kwestyi téj przyjął wydział ogólny rezolucyą tego brzmienia: Wydział uważa, że stósunek dzierzawy tam tylko może prosperować i jest pożądany, gdzie się opiera na zespóleniu interesów właściciela i dzierzawcy, kapitału nieruchomego i ruchomego, w celu wyzyskania pewnéj majętności lub folwarku. Dzierzawa taka powinna być tak urządzoną, ażeby obok zadosyćuczynienia interesom zobopólnym dzierzawy polepszała a nie pogarszała substancyi majątku zadzierzawionego. Wydział nieprzychylnie przyjmuje zdanie o wydzierzawianiu majątków małemi parcelami.

2) Jakich chwycić się środków, aby zapobiedz emigracyi ludu naszego do Ameryki? — W téj kwestyi przyjął wydział następującą rezolucyą: Ażeby zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego wystósował petycyą do parlamentu, w któréjby, wymieniwszy powody wychodźtwa, domagał się udzielenia środków zaradczych.

Na rok przyszły nie postawił wydział żadnego zadania, polecając rzecz tę zarządowi.

II. Wydział rolny. Referent p. Wiktor hr. Czarnecki. Zadania wydziałowe były następujące: 1) O najstósowniejszém budowaniu budynków gospodarczych. Referent w téj kwestyi nie przybył, dla tego usunięto ją z porządku obrad. 2) O korzyściach sadzenia ziemniaków pod znacznik w przeciwstawieniu do wszelkich innych systemów sadzenia, czyli możliwych innych stron takowego sadzenia. — W téj kwestyi przyjął wydział następującą rezolucyą: Wydział rolny poleca sadzenie kartofli pod znacznik na ziemiach ścisłych a ciepłych, również na ziemiach lżejszych ze spodem przepuszczalnym. Na ziemiach ze spodem nieprzepuszczalnym i lekkich piaskach uprawa pod znacznik nie poleca się. 3) O plantacyi buraków cukrowych. — W téj kwestyi przyjął wydział następującą rezolucyą: Wydział rolny prosi zarząd centralny o wzięcie pod szczególną opiekę kwestyi plantacyi buraków cukrowych i powstających cukrowni a zarazem prosi o wybranie komisyi, któraby, dogadzając ogólnemu zainteresowaniu, zdawała od czasu do czasu sprawę z postępu, jaki robi w Wielkopolsce cukrownictwo. 4) Próby z nową rośliną strączkową: zaprachą szorstką (Soja hispida. Mönch.) — W kwestyi téj nie powziął wydział żadnéj rezolucyi.

Na rok przyszły wyznaczono następujące zadania: 1) Jakie korzyści lub niekorzyści przedstawia sianie na radlonki: marchwi, ćwikły i kukurydzy? 2) O ile się opłaca uprawa pługiem parowym pod ćwikłę cukrową i inne płody. 3) W jakim kierunku wypada zmienić system naszego gospodarstwa tak pod względem płodozmianu, jak i chowu inwentarza w okolicach posiadających fabryki cukrowe?

III. Wydział chowu inwentarza. Referent p. Łaszczyński. Zadania wydziałowe były następujące: 1) Jak za pomocą centryfugi opłaca się mleczarstwo? W kwestyi téj wydział przyjął następującą rezolucyą: Przekonany wyjaśnieniami p. L. Karłowskiego, wydział poleca zaprowadzenie mleczarni z centryfugą, najmniéj przy 500 litr. dziennego obrotu jako korzystniejszą od innych metod tak pod względem taniości urządzenia i wyższego spieniężenia mleka obok eksportu jedynie atmosferylii, a zatrzymanie części mineralnych w miejscu jako przekarmienie cieląt mlekiem odtłuszczoném. 2) O wychowie cieląt. W téj kwestyi przyjął wydział następującą rezolucyą: Poleca się odsadzanie cieląt natychmiast po ulęgnieniu, dawanie mleka do 6 tygodni lub w danych okolicznościach chowanie takowych na sposób francuzki, co jest ekonomicznie najkorzystniejszém. 3) O znaczeniu krzyżowania i selekcyi w chowie. W téj kwestyi nie przyjęto żadnéj rezolucyi. Na rok przyszły wyznaczone następujące zadania: 1) Przy wzmagającéj się potrzebie rosłych wołów roboczych, jakie rasy byłyby godne polecenia do krzyżowania, resp. do hodowania w przyszłości? 2) Jaki rezultat został osiągnięty z kopulacyi z francuzkiemi wczesnemi meronysami tak pod względem charakteru wełny, wczesnéj dojrzałości, jak i co do zdolności osadzenia mięsa?

Po odczytaniu tego sprawozdania zabiera głos pan M. hr. Kwilecki, prosząc p. referenta w kwestyi: o ile w gospodarstwie opłaca się mleczarstwo za pomocą centryfugi? p. Leona Karłowskiego, aby zechciał ze względu na doniosłość téj sprawy dla naszego gospodarstwa, referat swój powtórzyć na walném zebraniu; w ten sposób członkowie, nie mogący z powodu udziału na innych wydziałach być obecnymi, będą mieli sposobność zapoznania się z tą ważną sprawą. Zebranie przychyla się do wniosku p. M. hr. Kwileckiego; poczém p. L. Karłowski odczytał swą rozprawę, która tak pod względem gruntowności, jak i jasności przedstawienia, ogólne budziła zainteresowanie. Rozprawa ta będzie drukowaną w Ziemianinie.

IV. Wydział leśny. Referent p. J. Łukomski. Zadanie wydziałowe było następujące: O działalności stacyi doświadczalnych leśnych. Rozprawy wydziału leśnego podług sprawozdania referenta były ze wszech miar wyczerpujące i obszerne, wydział nie powziął jednakże pewnéj rezolucyi w tym względzie. Na rok przyszły wyznaczono zadanie: Czy hodowanie sosny czarnéj, wejmutki i akacyi w naszym kraju doprowadziło do jakich rezultatów? Referentem w téj sprawie będzie p. Swinarski.

V. Wydział techniczno-fabryczny. Referent p. Stanisław Orłowski. Na tym wydziale odczytano trzy rozprawy: 1) o wyrobie spirytusu z buraków, 2) o wyrobie cukru z buraków, 3) czy można bez obawy strat podczas palenia nadpsutych kartofli prowadzić wywarowo-zacierane drożdże i czy w ogóle drożdże takie przynoszą jakie korzyści? Oprócz tego zajmował się wydział wielu innemi kwestyami, które w łonie wydziału mogły budzić interes i zajęcie.

Na tém ukończono sprawozdanie wydziałowe. Niech nam będzie wolno na tém miejscu wyrazić dla panów referentów słuszne uznanie za ich gruntownie opracowane sprawozdanie, przedstawiające treść rozpraw i dyskusyi na wydziałach w ten sposób, iż każdy nieobecny nawet na poszczególnych wydziałach mógł się łatwo z kwestyami wydziałowemi zapoznać i takowe zrozumieć.

Przystąpiono daléj do wyboru czterech członków zarządu w miejsce występujących: pp. Adolfa hr. Bnińskiego, M. hr. Kwileckiego, Stanisława Kurnatowskiego i Władysława Zakrzewskiego. Głosowanie odbyło się kartkami. Głosujących było 64. Rezultat głosowania okazał, że wybrano ponownie pp. M. hr. Kwileckiego, Stanisława Kurnatowskiego i Władysława Zakrzewskiego: w miejsce zaś chorobą złożonego p. Adolfa hr. Bnińskiego, wybrano pana Stanisława hr. Zółtowskiego z Niechanowa.

Jako członków stałéj komisyi do rewizyi kasy, wybrano ponownie pp. K. Buchowskiego, N. Urbanowskiego i Berendesa.

Następnie p. dr. Stanisław Mroziński czytał O assocyacyi rolniczéj. Szan. Prelegent zaznacza na wstępie, że dzisiejszy odczyt jego jest częścią obszerniejszéj rozprawy, którą drukiem ogłosić zamierza, a w któréj uwzględni kwestyą organizacyi poszczególnych assocyacyi rolniczych. Zadaniem dzisiejszego odczytu jest jedynie określenie ogólnych zasad assocyacyi, jako też wykazanie jéj wpływu i znaczenia dla gospodarstwa rolniczego, które z natury rzeczy zdecentralizowane, potrzebuje pewnéj spójni, pewnego zcentralizowania sił do wypełnienia zadań, złączonych ściśle z postępem nauki i techniki rolniczéj.

Celem dalszym jest dla Prelegenta pobudzenie rolników naszych do większego zajęcia się ideą assocyacyi, która dotąd w małéj stósunkowo rozwinięta mierze. — Przechodząc do historyi assocyacyi, zauważa Prelegent, że idea assocyacyi właśnie w gospodarstwie rolniczém najwcześniéj doznała zastósowania. Na dowód tego przytacza Prelegent z bogatéj pod tym względem literatury zaczerpnięte wiadomości o assocyacyach rolniczych w najdawniejszych już czasach. Dzisiejsza jednakże assocyacya rolnicza nie rozwinęła się na podstawie dawniejszych form istniejących stowarzyszeń, lecz przejęła formy od stowarzyszeń istniejących w innych gałęziach gospodarstwa społecznego, a powstałych w nowszych dopiero czasach. Rozebrawszy liczne zdania i zapatrywania rozmaitych autorów, badających znaczenie i wpływ assocyacyi na rozwój gospodarstwa rolniczego, godzi się Prelegent na zdanie Settegasta, który ostrzega przed zakreślaniem zbyt szerokiego pola działania dla assocyacyi rolniczéj, radząc ją w stósowne tylko i odpowiednie ująć ramy. Prelegent wyliczywszy następnie rozmaite stowarzyszenia, jakie się do gospodarstwa rolniczego zastósować dadzą, zauważa, że inicyatywa do tworzenia takich ekonomicznych assocyacyi rolniczych, wychodzić powinna od istniejących towarzystw rolniczych. Odpowiednio do celu i zakresu działania, mają u nas zadanie inicyatywy, trzy, jak się Prelegent wyraził instancye: Kółka włościańskie, Towarzystwa rolnicze powiatowe i Centralne Towarzystwo. Inicyatywa do tworzenia stowarzyszeń, lokalne mających cele, lub też cele odpowiednie do potrzeb mniejszéj posiadłości, należy do Kółek włościańskich; inicyatywa do tworzenia stowarzyszeń, lokalne mających cele, lub też cele odpowiednie do potrzeb większych posiadłości, należy to towarzystw rolniczych powiatowych; inicyatywa wreszcie do tworzenia stowarzyszeń, interesa ogółu rolników naszéj dzielnicy mających na celu, należy do Towarzystwa Centralnego. Idea assocyacyi może, według Prelegenta, głównie tylko za pomocą towarzystw rolniczych, które zarówno stronę praktyczną, jak naukową uwzględniają, znaleść w téj mierze do rolnictwa zastósowanie, jakie jest właściwem i korzystnem dla dalszego jego rozwoju.

Taka jest w ogólnych zarysach naszkicowana treść odczytu p. dr. Stan. Mrozińskiego o assocyacy rolniczéj, która u nas powinna znaleść szerokie koło zwo-

enników, ponieważ za pomocą niéj, będziemy w możności zdobywania sobie rozlicznych korzyści ekonomicznych.

Po tym odczycie mówi p. dr. W. Łaszczyński o stowarzyszenich wodnych, objaśniając w treściwych i jasnych słowach ustawę z dnia 1 kwietnia 1879 r., dotyczącą tworzenia stowarzyszeń wodnych (Gesetz betreffend die Bildung von Wassergenossenschaften vom 1. April 1879), i dając praktyczne wskazówki, w jaki sposób stowarzyszenia takie tworzyć.

Dokończenie sprawozdania odkładamy do następnego numeru.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 8 marca.

(Wybory do Izby handlowéj. — Stowarzyszenie związkowe. — Stowarzyszenie czerwonego krzyża. — Pogrzeb ś. p. Barbary Zulińskiéj.)

(—) W téj chwili nadeszły już telegraficzne doniesienia z miast na prowincyi o rezultacie wyborów do Izby handlowéj. Z doniesień tych widać, że agitacya wyborców żydowskich, prowadzona w ostatniéj chwili za pomocą banknotów nie na wiele im się przydała — jednak biorąc rzecz z ogólnego stanowiska — rezultat wyborów pod względem narodowym wypadł wcale pomyślnie.

Wybrani zostali we Lwowie Juliusz Reiss, jeden z najzamożniejszych kupców tutejszych, tudzież Salamon Buber, hurtownik, w Przemyślu Klarfeld, w Kołomyi Stroh, w Żółkwi Ziembicki, w Stanisławowie Horowitz, w Samborzu Goldhammer, w Samborze Lowenberg, z koła przemysłowców we Lwowie Głodziński, w Przemyślu Piepes, w Stryju Krzyżanowski, a wreszcie Stiller. Przewagę tedy otrzymali wprawdzie żydzi, wszakże podnieść tu należy, że ani jeden z owych siedmiu wybranych żydów nie zalicza się do wrogiego narodowości naszéj obozu. owszém niektórzy z nich jak np. Kuba Piepes poczytałby to sobie za obrazę, gdyby go chciano uważać za co innego, niż za to, czém jest istotnie i czém pragnie pozostać: prawym synem wspólnéj nam ojczyzny.

Skład nowy izby handlowéj uprawnia nas do wyrażenia nadziei, że to do niedawna jeszcze jedyne w kraju naszym siedlisko kultu germanizacyjnego stanie odtąd otworem tylko dla uczciwéj pracy około rozwoju naszego handlu i przemysłu w duchu narodowym.

Obecną porę nazwaćby można sezonem walnych zgromadzeń — bo téż istotnie nie ma dnia, żeby się nie odbyło posiedzenie doroczne jakiego towarzystwa. Po zgromadzeniu towarzystwa zaliczkowego, które przedwczoraj zakończyło swoje posiedzenia, zwołało towarzystwo realności, tudzież towarzystwo kasy zaliczkowéj posiedzenie. Wczoraj zaś obradowało stowarzyszenie oficialistów prywatnych, a równocześnie towarzystwo czerwonego krzyża, stojącego pod protektoratem arcyksięcia Karola Ludwika. Ze sprawozdania odczytanego na posiedzeniu towarzystwa oficyalistów prywatnych powzięliśmy to pochlebne przekonanie o pracach zarządu towarzystwa, któremu przeważnie zawdzięczać należy pomyślny rozwój towarzystwa. Liczy ono obecnie z górą tysiąc członków i rozporządza kapitałem 30,000 złr., — rok rocznie tytułem składek wpływającym. Ze sprawozdania zaś odczytanego na posiedzeniu stowarzyszenia czerwonego krzyża, któremu przewodniczył namiestnik hr. Potocki, dowiedzieliśmy się, że zarząd w przeciągu ubiegłego roku przeprowadził już zupełnie organizacyą wewnętrzną stowarzyszenia, a nadto we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego zapewnił sobie skuteczną pomoc w razie wojny. Stowarzyszenie odniosło się do Sióstr Miłosierdzia i konwentów męzkich w kraju, do grenium aptekarzy, do stowarzyszenia weteranów, straży ochotniczéj itd. i uzyskało od nich przyrzeczenie współdziałania w razie wojny. Ze sprawozdania z obrotu funduszów dowiadujemy się, że stowarzyszenie znacznym już stósunkowo, bo kilkaście tysięcy złotych wynoszącym kapitałem rozporządza. W końcu na wniosek wiceprezydenta namiestnictwa, p. Zalewskiego, wybrano dwóch członków do wydziału i na tém posiedzenie zakończono.

Dziś wśród ogólnego udziału publiczności odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Barbary Zulińskiéj, któréj znakomite zalety duszy i serca, gorąca miłość ziemi ojczystéj zjednały imię „matrony polskiéj.“ Pogrzeb odbył się skromnie na pozór; wszakże był on ogromną liczbą uczestników imponującym dowodem naszego uznania, naszéj czci dla takich wzorów cnót iście staropolskich, jakim była zmarła śp. Barbara.

Rzym, 7 marca

(Smierć profesora de Angelis. — Ks. Pacetti. — Wielcy książęta rosyjscy w katakumbach i kościele św. Klemensa. — Audyencya szlachty rzymskiéj u Leona XIII. — Trzęsienie ziemi w Ischia i straszne jego skutki).

(†) Nauka chrześciańska wielką poniosła stratę. — Kanonik Filip de Angelis zasnął w Panu dnia 5 b. m. nad ranem, mając dopiero lat 57. Niegdyś był profesorem prawa kanonicznego w rzymskiéj Sapienza, po roku 1870 wykładał w seminaryum św. Apolinarego. Od kilku lat miał także udział w konferencyach prawniczo-historycznych, odbywanych w pałacu Spada z polecenia Papieża.

Wykłady jego były jasne, praktyczne, nacechowane wielką nauką a bogatem doświadczeniem. Jego praelectiones juris canonici w 5 tomach zapewniają autorowi pamięć niespożytą wśród nowoczesnych kanonistów. Wiadomo, że w sporze o istotę konkordatów przed laty de Angelis bronił ich charakteru bilateralnego, podczas gdy nie mniéj słynny Tarquini dowodził, że są kontraktem unilateralnym. Ztąd powstała żywa polemika, ustna i pisana, która nie bardzo była na czasie, kiedy rządy przemyśliwały o zrywaniu lub częściowem gwałceniu zobowiązań, zaciągniętych względem Kościoła. Prace de Angelis'a w rzymskiéj penitencyi były niemniéj znakomite od jego wykładów, a kierujące się zawsze wielkiem umiarkowaniem. Pius IX. nadzwyczaj go cenił i zamianował kanonikiem w kolegiacie Panteonu, Leon XIII., aby mu dać szczególny dowód swéj przychylności, przeniósł go do bazyliki Santa Maria Maggiore.

Widywałem czasem znakomitego męża w jego rodzinném miasteczku Cantevano, położoném niedaleko od Subiaco. Tam zwykle przepędzał w kółku rodzinném październik i część listopada, w krótkiem wytchnieniu, zbierając nowe siły do ciężkich, rzymskich trudów. Wtedy z również serdeczną gościnnością, jak ujmującą prostotą ugaszczał znajomych i przyjaciół a w poufnych rozmowach głębokie, praktycznym zmysłem odznaczające się poglądy rozwijał na bieg polityki kościelnéj. Strata jego dla nauki rzymskiéj dotkliwa, nie łatwo przyjdzie go zastąpić.

Dzień przed nim życie zakończył inny rzymski uczony, ks. Pacetti, ale w późnym wieku lat 86. — Był to święty człowiek, który wielką uczoność osłaniał większą pokorą. Przez wiele lat profesor filozofii w Sapienza rzymskiéj ogłaszał liczne dzieła filozoficzne i literackie, z których dwutomowa Philosophia Moralis jest bardzo gruntownym i wielu oryginalnemi dedukcyami ozdobionym traktatem.

Wczoraj WW. książęta rosyjscy odbyli z p. de Rossi wycieczkę archeologiczną do katakumb. Fakt to ważny, bo z ust nowego Kolumba Rzymu podziemnego dowiedzą się nie jednéj prawdy chrześciańskiéj, która w ich ojczyźnie albo nieznaną jest, albo umyślnie tajoną. Zaraz po ich przybyciu do Rzymu dodano im za przewodnika po muzeach niejakiegoś Niemca, który nowoheglowskiemi konceptemi a niezgrabnemi wycieczkami przeciw chrześciaństwu myślał sobie zaskarbiać ich względy. WW. książęta jednak nazajutrz go odprawili, mając, jak zaręczają ci, co ich znają, w sercach swoich głęboką wiarę chrześciańską i zasady konserwatywne. Odtąd p. Lanciani towarzyszy im po zbiorach sztuki świeckiéj a p. de Rossi zapomniawszy o nawale prac innych, podjął się objaśniać im zabytki chrześciańskie. Bardzo byli rozrzewnieni przeszłego tygodnia w podziemnym kościele św. Klemensa. Dowiedziawszy się, że tam grób Apostoła Słowiańskiego św. Cyryla, upadli na kolana i długo się modlili.

Wczoraj odbyła się świetna audyencya rzymskiéj arystokracyi we Watykanie, najgłośniejsze imiona miały tam swoich przedstawicieli. Książę Emil Altieri odczytał adres z powinszowaniem rocznicy koronacyjnéj. Odpowiedź Ojca św. znajdziecie w Osservatore i zapewne ją ogłosicie w całéj rozciągłości.

Wiadomości z wyspy Ischia są przerażające. Trzęsienie ziemi zniszczyło bogate i dobrze podróżnym znane miasteczko Casamicciola w siedmiu sekundach. Dwieście domów runęło, drugie tyle grozi upadkiem. Przeszło 100 trupów wydobyto już z pod gruzów, kilkudziesięciu ciężko rannych przewieziono do Neapolu. Mniéj ciężko rannych jest liczba ogromna. Setki rodzin bez mieszkania, hotele w górnéj części miasta po większéj części zawaliły się, słynne zakłady kąpielowe uszkodzone. W pobliskich wsiach także dużo ruin, trupów i rannych. Większość jednak wyspy nie uczuła trzęsienia, aparat sysmograficzny na Wezuwiuszu również pozostał spokojnym. Wnosi ztąd prof. Palmieri, że to trzęsienie musiało powstać z lokalnych przyczyn, może ze zapadnięcia się grot podziemnych, ale że nie ma związku z właściwym wulkanizmem. Wiadomo, że góra Epomeo, w któréj fałdach północnych kryje się miasto i liczne jego annexa, jest zgasłym wulkanem, a choć niekiedy w różnych punktach wydobywały się ze szczelin słupy dymu, przyzwyczajono się uważać krater za nieczynny, bo od początku 14 wieku żadnego nie dawał objawu życia. Po katastrofie 4 b. m. nie doświadczono żadnych nowych wstrząśnień, a reszta wyspy zupełnie jest spokojną, co wszystko przemawia za prawdziwością uwag uczonego profesora Palmieri.

ZIEMIE POLSKIE.

* W Krakowie odbył się we wtorek wybór posła do Rady państwa. Wybrany został dr. Maksymilian Zatorski 1155 głosami. Resztę głosów na 1193 głosujących, otrzymali pp. Aleksander Cukrowicz 22, dr. Asnyk 4, dr. Warschauer 3, dr. Machalski i Chęciński po jednym głosie. Resztę 7 głosów jako niedokładnie oznaczonych, komisya unieważniła.

NIEMCY.

* Berlin, 10 marca. W sprawie administracyi dyecezyi paderbornskiéj. P. Lucanus, dyrektor ministerstwa kultu, który w poniedziałek przybył do Paderbornu i miał konferencyą tak z administratorem ks. kanonikiem Drobe, jak z panem Himly, komisarzem rządowym, zarządzającym majątkiem biskupstwa, wyjechał w wtorek do Monasteru. Westf. Volksblatt donosi, że rezultat konferencyi był „pomyślny.“ W obecnych stósunkach znaczy to tylko tyle, iż minister kultu zwolni nowo obranego administratora od złożenia przysięgi rządowéj i że zarząd majątku kościelnego przejdzie napowrót w ręce władzy duchownéj. Germania przestrzega, aby z powodu stósunków paderbornskich nie oddawać się zbyt optymistycznym nadziejom. Administrator dyecezyi paderbornskiéj, zauważa słusznie organ katolicki, znajduje się ze względu na tak zw. Anzeigepflicht w tém samém, jak Biskupi położeniu, nie może się on, jak się tego domagają ustawy majowe, zgodzić na zawiadamanie rządu o powoływaniu księży na posady. Germania wyraża nadzieję, że wysłannik p. Puttkamera przekonał się z osobistéj z ks. administratorem rozmowy, iż bez porozumienia się rządu pruskiego z Stolicą św. niepodobieństwem jest uregulować stósunki kościelne w sposób, któryby odpowiadał życzeniom katolików. Wogóle przestrzega dziennik ten, aby nie wierzyć pogłoskom, jakie pisma liberalne rozsiewają o zupełném porozumieniu rządu pruskiego z Stolicą św. Książę Bismarck bowiem nie zawiązał nawet dotąd żadnych pertraktacyi z Rzymem.

— Kto obejmie tekę po hr. Eulenburgu? Nordd. Allgem. Ztg pisze, iż kandydatami do teki ministerstwa spraw wewnętrznych są tylko: minister kultu p. Puttkamer i p. Wolff, naczelny prezes w Trewirze. Ponieważ jednak, jak inne donoszą dzienniki, p. Wolff mianowany będzie naczelnym prezesem prowincyi saskiéj, dla tego nie ulega wątpliwości, iż p. Puttkamer obejmie ministerstwo spraw wewnętrznych, Kto będzie następcą jego w ministerstwie kultu, dotąd nie wiadomo.

— Z parlamentu. Pierwszym przedmiotem, który stał na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, był wniosek posła Sczanieckiego, aby parlament zawiesił proces wytoczony przeciw posłowi Czarlińskiemu. Poseł Sczaniecki jako wnioskodawca w krótkiém przemówieniu zawiadamia Izbę, iż p. Czarlińskiemu, wybranemu do parlamentu z powiatu chojnickiego, wytoczono w 1879 r. proces za ogłoszenie w pismach publicznych manifestu wyborczego. Sprawa ta znajduje się obecnie w trybunale rzeszy. — Mimo opozycyi posła Helldorfa, który domaga się, aby wniosek ten odesłać do komisyi, Izba zgadza się na wniosek posła Sczanieckiego. — Następnie przechodzi Izba do głosowania nad tém, czy odesłać do komisyi, projekt rządowy, domagający się zniesienia art. 13, 24, 69 i 74 konstytucyi rzeszy (a więc zaprowadzenia dwuletniego peryodu budżetowego i czteroletniego peryodu prawodawczego) i łączący się z tém wniosek posła Rickerta, aby w przyszłości etat dla rzeszy uchwalany był przed uchwalaniem etatów dla poszczególnych państw. Wczoraj, jak wiadomo, upłynęło głosowanie bez rezultatu, gdyż Izba nie była w komplecie, potrzebnym do powzięcia uchwał; dziś jednak liczba posłów była wystarczająca. Większość wynosząca 127 głosów (contra 111) oświadczyła się za odesłaniem tych projektów do komisyi. Za odesłaniem głosowali konserwatyści i centrum, przeciw obradom w komisyi wszystkie partye liberalne (narodowo-liberalna, secesyoniści, postępowcy, jako téż Falk i dr. Dernburg, redaktor National Ztg, którzy należą do t. z. „dzikich.“

— Hagen contra Bismarck. Hagen, radzca miejski z Berlina dowodzi, że książę B. niepotrzebnie tak bardzo się gniewał dnia 4 bm. w parlamencie z powodu zbyt wysokiego oszacowania swego urzędowego mieszkania. Mieszkanie to oszacowane jest na 20,380 m. a książę nie płaci od niego 746 m., lecz tylko 679 marek podatku. Oszacowanie to jest zupełnie słuszne i prawne — a urzędnicy, którzy tą sprawą się zajmowali, byliby wykroczyli przeciw obowiązkowi sumienia, gdyby księcia byli niżéj oszacowali. W końcu protestuje p. Hagen energicznie przeciw insynuacyom politycznéj stronniczości.

W dalszym ciągu obraduje Izba nad memoryałem o przeprowadzeniu ustawy monetarnéj. Poseł Mirbach oświadcza się przeciw dalszemu przeprowadzaniu waluty złota: zdanie to popiera poseł Lenthe, podczas gdy poseł Bamberger przemawia za zatrzymaniem waluty złota. — Poseł Delbrück żąda, aby obecna polityka w kwestyi monetarnéj i w przyszłości była zachowana. Podsekretarz stanu Scholz twierdzi, że rządy związkowe chcą przeprowadzić reformę monetarną. Ze powstrzymano obecnie sprzedaż srebra, nie znaczy to, by rząd miał popierać system bimetaliczny. Przemawiał jeszcze poseł Kardorff za podwójną walutą, poseł Sonnemann za walutą złota, poczém Izba przyjmuje do wiadomości memoryał rządowy.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek; na porządku dziennym: sprawozdania komisyi o etacie dla marynarki i wojska.

Stuttgart, 10 marca. Izba poselska 56 przeciw 16 głosom uchwaliła, aby rząd wezwał radę związkową do zaprowadzenia monopolu na tytoń. Prezes ministrów Mittnacht, będący także posłem, głosował za monopolem.

ROSYA.

* Reformy podatkowe. Komisya utworzona w r. 1879 dla wypracowania projektu reform podatkowych, obecnie jak donosi Porjadok, po stracie półtora roku czasu, uznała za niestósowne ustanowienie podatków podymnego i osobistego. Co się tyczy zaprowadzenia podatku dochodowego, kwestya ta jest w ogóle zawieszona, albowiem komisyi rzeczonéj dano inny kierunek działalności. Komisyi téj, pod przewodnictwem senatora Domontowicza, powierzono mianowicie opracowanie kwestyi o zmniejszeniu opłat wykupowych od włościan. W zasadzie sprawa ta została już rozstrzygnięta na dwóch posiedzeniach przed kilku dniami odbytych; wszelako dotychczas nie oznaczono wysokości sumy, jaką ministeryum skarbu może obecnie rozporzą-

WINA OJCA

przez

Ludwikę Gérald.

CZĘŚĆ DRUGA.

Zemsta.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 57.)

Marya Ludwika oparta o okno, z oczami utkwionemi w gór szczyty, bezmyślnie się przyglądała rozwojowi światła na widnokręgu. Jaskrawa zorza zapowiadała prędkie ukazanie się słońca. Dolina była pogrążona jeszcze w ciemnościach; wystające gdzie niegdzie dachy, przybierały w mgle fantastyczne kształty, dzwonnica sterczała z oceanu mgły jak samotna wysepka.

Lekki szmer — odgłos cichych kroków na wilgotnym piasku — zbudził Maryą Ludwikę z zadumania; zadrżała; w jéj rozdrażnioném usposobieniu, najmniejsze zewnętrzne wrażenie boleść jéj sprawiało. Szybko rzuciła wzrokiem na wnijście terasy i spostrzegła naprzeciw okna swego cień nieruchomy człowieka ukrywającego się za gałęziami.

Niewytłómaczone jakieś uczucie nią owładnęło. Pochylona w oknie, z bijącém sercem, nie mogła odwrócić wzroku od téj ludzkiéj postaci słabo się rysującéj wśród mgły porannéj. Widziała ją coraz wyraźniéj.

Nieznajomy przeszedł terasę i zbliżył się powoli do pałacu.

Słaby blask świtania padł na twarz dziwnego gościa; Marya Ludwika poznała w nim człowieka, który przed kilku dniami u bramy parku tak dziwacznie do niéj przemówił i tak zgrabnie zdjął jéj pierścionek z palca. Chciała się oddalić; nieznajomy błagająco na nią wejrzał. Pozostała, ulegając niewytłómaczonemu wewnętrznemu popędowi.

Mężczyzna rzekł do niéj głosem cichym i drżącym:

— Przez litość nie oddalaj się pani.... Pozwól mi przypatrzyć się tobie!...

Przestraszona młoda dziewczyna cofnęła się.

— Czego chcesz pan odemnie? zapytała.

— Widzieć cię pani!... patrzeć na ciebie!... Od dawna czuwam, wyczekując nadzwyczajnego jakiegoś wypadku.... Dziś serce twoje zrozumiało i usłuchało mię, kiedy o tak wczesnéj porze otworzyłaś okienko twoje!...

— To biedny obłąkany! pomyślała Marya Ludwika, ze współczuciem pochylając się ku niemu.

— Cóż mogę dla pana uczynić? zapytała łagodnie.

— Wszystko możesz!... Możesz mi dać życie, powrócić nadzieję... uczynić ze mnie szczęśliwego, któryby cię na klęczkach błogosławił!

Marya Ludwika przypomniała sobie w téj chwili wyrazy Reginalda Léanor... on groził jéj bliskiém niebezpieczeństwem... powrotem tego, który się miał dopomnieć o swoje prawa....

Zadrżała i z trwogą poglądała na nieruchomie stojącego pod oknem nieznajomego. Oczy miał ku niéj wzniesione, jak gdyby w zachwyceniu, czoło jego promieniało wyrazem pełnym miłości, boleści i uwielbienia; wpatrywał się w nią, jak pobożny pielgrzym wpatruje się w obraz cudowny.

— Czegóż pan chcesz odemnie?.., kim jesteś?... zawołała.

— Czegoż ja chcę? — odrzekł w uniesieniu. — Chcę twego przywiązania!... Kim jestem?... Ojcem twoim.

Stłumiony okrzyk rozpaczy, trwogi, czułości doszedł do uszu nieszczęśliwego, który z wyciągnionemi rękoma, z oczami pełnemi łez, z czołem pochyloném wyczekiwał odpowiedzi na wezwanie z głębi serca mu się wyrywające.

Zadrgał na ten okrzyk, upadł na kolana.

— Przebacz mi pani! — wyszeptał — jestem obłąkany!... Miałem niegdyś dziecko, uwielbianą córkę.,. straciłem ją..., Chwilami zdaje mi się, że ją widzę, że podaję jéj rękę... to obłąkanie!... Przebacz mi pani!

Złamany jego głos ucichł nagle, Marya Ludwika usłyszała rozdzierające łkanie. Niewytłomaczone uczucie przeniknęło jéj serce — litość wzięła górę nad wstrętem, jakiego dotąd względem niego doznawała.

— Zaczekaj pan! — rzekła nagle; — idę do pana!

Podniósł głowę; nie widział już młodéj dziewczyny. Wyprostował się powoli i z niecierpliwością utkwił wzrok w drzwi pałacu.

Drzwi otworzyły się cicho, a na ich progu ukazała się biała postać przywołująca go znakiem i posłuszny jéj skinieniu wszedł za nią do pracowni barona de Flavery.

Z gorączkowym pospiechem Marya Ludwika otworzyła okiennice i obracając się do niego, rzekła głosem przerywanym:

— Teraz powiedz mi pan prawdę... Czy rzeczywiście jesteś tym ojcem, którego oczekuję?

On patrzał na nią zdumiony, nie wiedząc, co odpowiedzieć.

— Błagam pana, mów, — zawołała, opierając się o poręcz krzesła. — Każda minuta ociągania się twego jest dla mnie zabijającą!

Nieznajomy postąpil ku niéj.

— Oczekiwałaś mnie? Więc wiedziałaś?

— Wiem o wszystkiém, — wymówiła głosem cichym ale stanowczym.

Bolesny jęk wydobył się z piersi nieznajomego.

— I nie odrzucasz mnie! — szepnął upadając znowu na kolana; — mimo zbrodni, napiętnowanéj na mojém czole?

Smiertelny dreszcz przeszedł po Maryi Ludwice, oburzała się na myśl, że w jéj żyłach płynęła krew zbrodniarza. Z przerażeniem ukryła rękoma lodowatą i zsiniałą twarz swoje.

— Mój Boże! — rzekła, — oszukano mnie... to nie może być prawdą!

W téj chwili uczuła gorący pocałunek na swym ręku. Ze wstrętem odskoczyła i cofnęła się.

— Ach! jakżem nieszczęśliwy! — wołał przy niéj głos zrozpaczony. To moja pokuta! — to maja kara! — Ona mnię przeklina!

W sercu ludzkiém dziwne zachodzą zmiany. Marya Ludwika przed chwilą jeszcze tak szaloną przejęta odrazą, teraz dała się unieść najgorętszéj czułości. Ten biedny, cierpiący człowiek, potępiony od ludzi, shańbiony przed światem, nie miał nikogo na świecie; pozostawał sam jeden z winą swoją i wyrzutami sumienia. Jakieś nowe, potężne i niezwalczone uczucie nię owładnęło; przed silnym głosem natury wszelkie powątpiewania znikły.

— Mój ojcze! — zawołała, wyciągając ku niemu ręce.

Tylko te dwa wyrazy wymówiła, ale zawierały one w sobie tyle współczucia, boleści i miłości, że wydawały się jak gdyby z nieba pochodziły i napełniły niewypowiedzianą radością tę biedną duszę, upadającą się pod ciężarem upokorzeń.

Człowiek klęczący przed nią uległ jakby zmianie; czuł, że przebaczenie spływało na niego.

Opierał się teraz na tém sercu otwierającem się dla miłości dziecięcéj i uczuł na skalaném czole oczyszczający go pocałunek.

Nastąpiło długie milczenie — milczenie przerywane tylko łkaniem zbrodniarza. Marya Ludwika zaprowadziła ojca do krzesła, zmuszając go, aby usiadł, a sama stojąc przed nim, znalazła dosyć siły, żeby się do niego uśmiechnąć.

Światło poranku wzmagało się co chwila. Wśród wiejskiéj ciszy tysiączne niewyraźne głosy budziły się, zlewając się w jedno.

— Teraz mój ojcze, — rzekła Marya Ludwika stanowczym głosem, — opowiedz mi wszystko.

On się podniósł drżący i z przykrém wzruszeniem wyjąkał:

— Myślałem...

— Ze znam część prawdy? Tak znam ją. Wiem jakie były skutki twéj winy; ale nie wiem, jakie było twoje przewinienie; od ciebie tylko dowiem się tego.

Spojrzał na nią.

— Przedewszystkiém, — wyrzekł smutnie, — trzeba ci dowodów... trzeba cię przekonać, że rzeczywiście jestem tym...

Przerwała mu, mówiąc:

— Ojcze, możesz mi dać, jakie chcesz dowody, ale głos mego serca przemawia do mnie głośniéj i przekonywuje mnie, że ciebie to oczekiwałam.

— Tyś mię oczekiwała!... któż ci powiedział?

— Mniejsza o to! — rzekła z westchnieniem. — Wczoraj dopiero się dowiedziałam, że żyjesz... Myślałam dotychczas, że jestem,..

Zatrzymała się, upadając na krzesło i kryjąc oczy w dłoniach.

— Przejmuję cię wstrętem! — wyrzekł głucho.

— Widzisz ojcze, że nie, — odpowiedziała Marya Ludwika, podnosząc na niego błyszczące i gorączkowe wejrzenie, — kiedy jestem gotową iść za tobą.

— Iść za mną! — zawołał, a tymczasem twarz jego okryła się wyrazem nadziemskiego szczęścia; — ty nie chcesz mnie opuścić!... Oh jakiż ze mnie nędzny samolub, żem nie umiał zachować mojéj okropnéj tajemnicy!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

dzać. Zmniejszanie opłat wykupowych normowane będzie odpowiednio do stanu materyalnego włościan, skutkiem czego ulgi nie będą wszędzie jednakowe. Kwestya ta uznana została za naglącą, to téż wniesiona będzie pod rozpatrzenie rady państwa nie późniéj, niż w końcu b. m.

— Składka na włościan b. ministra oświecenia. W num. 42 Gołosa była wiadomość o nieszczęśliwém położeniu pogorzelców ze wsi Szumpanowéj, należącéj do hr. Tołstoja. Od wieśniaków tych, prawie niemających czém się wyżywić, wymagana jest przez policyę kwota rs. 115 tytułem czynszu na korzyść właściciela wioski. Jedna z gazet zaraz otworzyła listę składek dla zebrania téj sumy. W ciągu dwóch dni gazeta owa otrzymała składek w ilości rs. 175 kop. 44. W liczbie osób, które ofiarowały składkę na korzyść włościan hr. Tołstoja, znajdują się: urzędnicy ministeryum oświecenia, którzy nadesłali rs. 2; wielbiciele hr. Tołstoja, którzy złożyli rs. 1, i uczniowie szkół realnych rs. 14. Składka ta przedewszystkiém pójdzie na korzyść hr. D. Tołstoja, bo pieniądze jemu się dostaną. „Ale cóż robić! dodaje pisząca o tém Strana: niechaj się cieszy temi składkowemi pieniędzmi czcigodny kandydat na członka ziemstwa Michajłowskiego! W każdym razie będzie to lepiéj, niż gdyby suma ta pochodzić miała ze sprzedaży ostatniego dobytku pogorzelców. Za te rs. 115 hr. D. Tołstoj, jako miłośnik literatury klasycznéj, może sobie kupić najrzadsze wydanie utworów Petroniusza.“

— Gazety petersburgskie donoszą, że wspólnikiem zabójcy jenerała Mezencowa, który strzelał na półkownika Makarowa, jest były student lekarsko-chirurgicznéj akademii, Aleksander Barancow, którego aresztowano.

— Zezwolono na obchód uroczysty urządzony na cześć pamięci ruskiego poety Szewczenki; w obchodzie weźmie udział Kostomarow i inni.

FRANCYA.

* Przy wyborach na Korsyce we wsi Palueca przyszło do krwawych zaburzeń. Bonapartyści starli się z republikanami. Sędziwego ojca mera Józefa Bartoli zabito wystrzałem z rewolweru; zamięszanie było ogromne. Republikanin Aréne, były redaktor XIX Siècle, zwyciężył kandydata Bonapartystów p. Abbatucci 532 ctra 506.

— Figaro znów bredzi. I tak napisał w tych dniach artykuł, że katolicy francuzcy chcą koniecznie Ojca św. Leona XIII zmusić do polityki „nieprzejednanych“ i grożą mu odjęciem świętopietrza, jeżeli nie poprzestanie polityki pojednawczéj.

— Szkołę OO. Jezuitów „Tivoli“ w Bordeaux zamknięto w poniedziałek. Ani księża, ani uczniowie nie stawiali oporu, lecz na wezwanie władz przybyłych w licznem otoczeniu policyi opuścili szkołę.

TELEGRAMY.

Kopenhaga, 10 marca. Wczoraj wieczorem umarła tu królowa Karolina Amalia, wdowa po Chrystonie VIII. (Urodziła się 28 września 1796, była córką Fryderyka księcia Szleswik Holsztyn-Sonderburg-Augustenburg; zaślubiona 22 maja 1815).

Lizbona, 9 marca. Izba deputowanych odrzuciła wczoraj 76 przeciw 30 głosom wniosek, domagający się odroczenia obrad nad traktatem angielsko-portugalskim odnoszącym się do Afryki południowéj i rozpoczęcia nad nim dyskusyi dopiero po ukończeniu wojny w Transwaalu, i przyjęła traktat wraz z dodatkowym artykułem 74 przeciw 19 głosom.

Białogród serbski, 10 marca. Wydział kolejowy skupczyny odrzucił po pięciodniowych rozprawach jeneralnych 7 przeciw 6 głosom zawarte z domem Bontoux układy. Konwercya kolejowa przyjdzie w przyszły poniedziałek pod obrady w plenum. Jeżeli skupczyna odrzuci także zawarte układy, wtedy całe ministerstwo poda się do dymisyi. Ministerstwo zapowiedziało téż na przypadek ten swą dymisyą.

Rzym, 9 marca. Reprezentanci Francyi i Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki wręczyli wczoraj ministerstwu spraw zagranicznych pismo, zapraszające urzędowo Włochy na konferencyą monetarną.

Waszyngton, 9 marca. Prezydent Garfield zamianował Mortona posłem amerykańskim w Paryżu; na konferencyi monetarnéj w Paryżu reprezentować będą Stany Zjednoczone pp. Evarts, Thurman i Tymoteusz Hove; nominacyą tego ostatniego potwierdził już senat.

Wiedeń, 10 marca. Według doniesienia Neue Fr. Presse wydelegowani zostali do rokowań handlowych z Niemcami ze strony ministerstwa spraw zagranicznych hr. Wolkenstein i radzca sekcyjny bar. Glanz, ze strony ministerstwa handlu Bazant i Stribal, ze strony Węgier wydelegowani zostali Matlekowicz i Michałowicz. Termin wyjazdu delegowanych wyznaczono na dzień 12 marca; rokowania rozpoczną się 14 marca.

O kwestyi żydowskiéj

w cesarstwie niemieckiém

ze stanowiska ekonomicznego.

Odczyt dr. W. Skarzyńskiego

na Sejmiku Toruńskim r. b.

(Ciąg dalszy.)

Tam, gdzie natomiast w miejsce owego bezpośredniego obrotu zbożowego, wciśnie się cała chmara pośredników, z których każda zarabia; tam w handlu podobnym przeważa ów pierwszy moment przez Careya nazwany handlem w ściślejszém znaczeniu — tam ów zarobek kilku lub kilkunastu pośredników przy obrocie tego samego zboża, jedynie kosztem producenta i konsumenta w ogóle jest możliwym, tam producent cenę niższą, konsument cenę wyższą o cały zarobek owych pośredników osięga i płaci. Im więcéj pośredników, tém gorzéj dla producenta i konsumenta, tém taniéj sprzedaje pierwszy, a tém drożéj kupuje drugi — strata zaś obudwu stratą jest ogółu, stratą kraju i społeczeństwa, któréj egzystencya a nawet dorabianie się milionowych fortun przez owych pośredników żadną miarą nagrodzić nie może.

Prawdą jest, że ostatecznie i tu i tam, i ów pierwszy i ów drugi rodzaj wypełnia posłannictwo handlu t. j. wymianę i obrót towarów, lecz nie mniéj prawdą bijącą w oczy jest wyższość z punktu widzenia ekonomii społecznéj pierwszego, bezpośredniego obrotu, pod owym drugim tak na po zór ożywionym i tyle kupców żywiącym handlem.

Jak już wyżéj powiedzieliśmy, wymiana i obrót bezpośredni ideałem jest handlu, a jako taki dotąd nie doścignionym wzorem i jedynie kamieniem próbierczym w krytycznem ocenieniu danego rozwoju i organizacyi handlowéj w poszczególnych krajach. W praktyce, niektóre tylko gałęzie obrotu handlowego na wzór ten zorganizowane zostały. I tak cały system komunikacyi z kolejami, pocztami, telegrafami itd. dąży do tego, aby jak najtaniéj, bez zarobku innego, jak pokrycie własnych kosztów, pośredniczyć w wymianie i obrocie wszelkiego rodzaju. Również na polu assecyacyi powstały instytucye, które ów ideał handlu na wzór sobie wzięły, jak n. p. spółki konsumcyjne, które sobie za zadanie postawiły cały szereg pośredników wyprzeć z transakcyi pomiędzy producentami, fabrykantami a konsumentem. Spółki konsumcyjne, bez własnego zarobku innego, jak pokrycie swych nieuniknionych kosztów, obracają towarami z rąk producentów i fabrykantów do rąk konsumentów i tak rozdzielają zyski pomiędzy jednych a drugich, któreby w przeciwnym razie uwięzły w kieszeniach całéj chmary pośredników.

Podobne zadanie spełnić miały wszelkie stowarzyszenia na zasadzie wzajemności oparte, których zakres działalności szczególnie pod okiem i protekcyą rządów i prawodawstwa, jak się już okazało, do wielkich rozmiarów urość może. Nie ma więc wątpliwości, że postęp w przyszłości na polu handlu, jak to Carey trafnie wykazał, jedynie polegać może na uproszczeniu takowego, na zredukowaniu do minimum liczby kupców, przez których ręce jeden i ten sam towar przechodzi. Brzmi to wprawdzie nader paradoksalnie, lecz potem, com powiedział, mam nadzieję, że mnie każdy cum grano salis zrozumie, gdy powiem, że handel wtedy będzie najdoskonalszym, gdy się bez kupców w ściślejszém znaczeniu Careya całkiem obędzie, gdy zamiast żywić i bogacić całe legiony komercyenratów, bankierów, maklerzy, commis-voyagerów itd., jedynie dawać będzie utrzymanie rzeczywistym, skromnym pośrednikom wymiany i obrotu, a mianowicie całemu personałowi, obsługującemu wszelkie systemy komunikacyjne, wszelkiego rodzaju, lądowe i morskie, krajowe i międzynarodowe.

Na dzisiaj kontentować się musimy i możemy mniéj doskonałym kształtem handlu, któremu za wzór typowy służyć może tak zwany interes komisowy, w którym kupiec nie kupuje i nie sprzedaje na swój, lecz na rachunek klientów, kontentując się sam umiarkowaną stałą prowizyą, w nagrodę za oddane usługi. W handlu komisowym przeważa moment pośrednictwa w wymianie, w obrocie towarami, a ustępują na drugi plan owe manipulacye wszelkie, służące do wyciśnięcia jaknajwiększego zysku kosztem producenta, konsumenta, lub kolegi drugiego kupca.

Handel zorganizowany w głównych zarysach na wzór interesu komisowego, wtedy zaś i tam największe ma szanse powodzenia i skutecznego zastósowania, gdzie producent i konsument nie zbyt daleko od siebie mieszkają. Wydoskonalone komunikacye, tak lądowe, jak wodne, wielce i tak już zbliżyły najdaléj, bo nawet na krańcach świata, od siebie mieszkających producentów i konsumentów — niemniéj jednak prawdą pozostało i dzisiaj, że najkorzystniejszym dla każdego kraju jest obrót wszelkiego rodzaju produktów w obrębie własnych granic tegoż kraju. Polityka zatém ekonomiczna wszystkich rządów kontynentu — Anglia wyjątkowe zajmuje stanowisko, o czem na własną szkodę zapomniały te narody, które ją sobie za wzór wzięły — zmierzać winna do tego, aby wszelkiemi siłami i środkami prawodawczemi i administracyjnemi popierać rozwój rólnictwa i przemysłu krajowego, narodowego, gdyż w tych dwóch gałęziach produkcyi ekonomicznéj, a nie w handlu, leży punkt ciężkości wszelkich usiłowań i sukcesów na polu ekonomicznem. Handel rozpanoszony, wyzyskujący rólnictwo i przemysł krajowy — to klęska, to upadek kraju i narodu — handel, sługa rólnictwa i przemysłu krajowego, to normalny, właściwy stósunek trzech wielkich gałęzi produkcyi ekonomicznéj — to wzrastający dobrobyt i bogactwo w kraju, a z niemi potęga polityczna narodu.

Rzućmy teraz na zakończenie choć pobieżny tylko rzut oka na stanowisko handlu na kontynencie i na panującą od niedawna wszechwładnie teoryą polityki handlowéj, tak u ekonomistów, jak u mężów stanu. Tutaj bowiem, a nie gdzieindziéj leży sekret ogromnéj przewagi żydowstwa na polu ekonomicznem — tutaj zarazem odsłoni nam się prawdziwy klucz do rozwiązania problemu kwestyi żydowskiéj w Niemczech.

III.

Wbrew powyżéj zaznaczonemu normalnemu stósunkowi rólnictwa i przemysłu do handlu, który nam się jako podporządkowanie interesów handlowych rólniczym i przemysłowym odsłonił — tak teorya, jak i praktyka ekonomiczna od z górą lat stu wręcz odwrotny stósunek trzech tych gałęzi produkcyi uświęciła i w życie wprowadziła. Od lat stu z górą uczeni ekonomiści z katedr uniwersyteckich i z książek, a niedouczeni w prasie, z rzekomą wyrocznią, Adamem Smithem, na czele apostołują jednostronnie dla handlu, a z nim i dla żydów.

Całkiem niefachowi w sprawach ekonomicznych producenci i konsumenci, pracujący w zawodach rólniczych i przemysłowych, a więc przeszło 90% całéj ludności każdego kraju, kornie uchylają czoła przed ogólnie w uczonym świecie uznanemi powagami. Poczucie nadto solidarności, opartéj na identyczności interesów w obrębie obranego zawodu ekonomicznego stósunkowo późno i słabo się budzi w kołach rólniczych, przemysłowych i robotniczych — podczas gdy w kołach kupieckich od lat stu i dawniéj z całą świadomością, jaką daje wyższe wykształcenie, inteligencya i zasoby materyalne, prawie u każdéj jednostki się wyrobiło. Ztąd przeważający wpływ kupiectwa na rządy, a z nim na prawodawstwo nieomal wszystkich narodów kontynentu. Do tego przyszło dzisiaj wśród naprężonych finansowych stósunków prawie wszystkich państw europejskich, że losy narodów nie już w samych gabinetach ministrów, lecz w znacznéj mierze, w kantorach bankierów takich, jak Rotschildowie i Bleichrödery się rozgrywają i rozstrzygają.

Z ciasnéj i fałszywéj teoryi bogactwo narodów przez Adama Smitha w Anglii, i w interesie Anglii głoszonéj, przez uczonych ekonomistów, do kontynentu importowanéj, a przez naiwną, nieświadomą interesów swych opinią publiczną na kontynencie dobrodusznie przyjętéj — wywiązała się praktyka rządów i prawodawców równie naiwna, fałszywa i zgubna. Adam Smith sam mniéj zawinił, niźli jego bezwzględni wielbiciele i uczniowie — tak zwana szkoła Manchesterska w Anglii i jéj odnoga w Niemczech.

Adam Smith, umysł niejasny i nietwórczy, opierający się z jednéj strony na swym wielkim ziomku Dawidzie Hume, a z drugiéj na fizyokratatach, ekonomistach francuskich, jak to w mém dziele o nim wykazałem, umiał wszelako jeszcze cenić, jak świadczy o tém III książka jego „Wealth of Nations“, wartość rólnictwa i przemysłu w produkcyi ekonomicznéj każdego kraju — była to reminiscencya fizyokratyczna — jego uczniowie zaczerpnęli i rozwodzili jednostronnie i stronniczo te ustępy z jego dzieła, które za Dawidem Hume, ogłaszały kupców głównemi narzędziami produkcyi!

Wychodząc ze stanowiska, a raczéj używając jako punktu wyjścia w swych wywodach, frazes — prawda kryjąca się w tym frazesie dopiero z dniem każdym zdobywa sobie uznanie, a Adam Smith i jego szkoły czczym pozostały frazesem, — że praca źródłem jest bogactwa tak narodów jak i jednostek — wnioskował Smith i jego uczniowie daléj, że zatém całkiem niepłodny i niestósowny jest przez fizyokratów francuskich wszczęty spór o twórczość ekonomiczną (la productivité) pojedyńczych zawodów ekonomicznych. Fizyokraci, ekonomiści francuscy pierwszeństwo jednostronnie oddawali rólnictwu. Miało być i rzeczywiście pod pewnym względem i z pewnemi zastrzeżeniami było postępem w rozwoju teoryi ekonomicznéj, naprawienie téj jednostronności. Ujęto się i sprawiedliwość wymierzono przemysłowi i handlowi, które to zawody ekonomiczne fizyokraci, nieproduktywnemi byli nazwali.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 11 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę rejencyjnego Beutnera w Gdańsku prezydentem komisyi jeneralnéj na Prusy Wschodnie i Zachodnie oraz W. Ks. Poznańskie mającéj siedzibę w Bydgoszczy.

Lekarz praktyczny dr. Heyne z Kruświcy mianowany został fizykiem powiatu templińskiego.

* **Teatr.** Jutro w sobotę po raz pierwszy Daniel Rochat, komedya w pięciu aktach W. Sardou, przekład St. Rzętkowskiego.

* **„Goniec Wielkopolski“** poruszył znów wczoraj kwestyą zeszłorocznego lokalnego wieca poznańskiego z miesiąca lutego, zwiąc uchwaloną na nim petycyą niepolskiemi, prośbami — a cały wiec „zwichnięciem i skompromitowaniem sprawy naszéj.“ Wobec téj niepowściągliwości pióra redaktorów Gońca Wielkopolskiego uważamy za rzecz stósowną przypomnieć, że ów wiec mimo groźb Gońca Wielkopolskiego zyskał poparcie wszystkich Polaków ojców rodzin miasta Poznania — (z wyjątkiem redaktorów Gońca) — którzy na salą bazarową tak tłumnie się zebrali.

Spodziewamy się, że mimo agitacyi, jaką Goniec Wielkopolski już teraz przeciw przyszłemu wiecowi rozpoczyna, złość jego okaże się tak samo bezsilną, jak roku zeszłego, gdyż, dzięki Bogu, zdrowy zmysł społeczeństwa umie zawsze rozpoznać, po któréj stronie idzie o dobro publiczne, a po któréj główną rolę odgrywa obrażona miłość własna.

* **W Stowarzyszeniu Czeladzi Katolickiéj** (w starém gimnazyum) będzie miał w przyszłą niedzielę d. 13 bm. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem p. Wojciechowski odczyt na temat: „Kilka rysów z życia anielskiego młodzieniaszka św. Stanisława Kostki.“

* **W sprawie kosztów sądowych.** Dwóch konstablerów tutejszych znalazło w roku 1879 na Starym Rynku 3 marki 60 fen.. co zameldowali i ogłosili drogą przepisaną. W dniu 25 lutego otrzymali oni z sądu następującą likwidacyą: 1) koszta sądowe 60 fen., 2) należytość za inseraty 2 marki 60 fen., 3) koszta wręczenia 1 m. 30 fen., 4) koszta pisania 80 fen. — razem 5 marek 30 fen. — Koszta wynoszą zatém ogółem 1 m. 70 f. więcéj, aniżeli objekt ma wartości. Nadto znalazcy nie mają prawa dysponowania znalezionym objektem, muszą go zatrzymać w aserwacyi aż do dalszego rozporządzenia, w przeciwnym razie oskarzyćby ich można o kradzież znalezionego przedmiotu. Difficile est satiram non scribere!

* **Wróżkę**, która głównie w Jerzycach swoje rzemiosło prowadziła i gdzie niedawno na podstawie swych wyroczni wyczytanych rzekomo z kart małżeństwo poróżniła, skazał w tych dniach sąd ławniczy w Poznaniu na 2 miesiące i tydzień więzienia.

* **W miesiącu styczniu** wynosiła w W. Ks. Poznańskiém cena przeciętna za 100 kilogr. pszenicy 207 srb., żyta 201 srb., jęczmienia 153 srb., owsa 147 srb., grochu 185 srb., fasoli 277 srb., soczewicy 492 srb., kartofli 45 srb., słomy 47 srb., siana 49.5 srb. — Za 1 klgr. wołowiny 102 fen., wieprzowiny 120 fen., cielęciny 91 fen., skopowiny 98 fen., słoniny 192 fen., masła 221 fen., za kopę jaj 333 fen.

* **Na zapytanie** wystósowane przez jednego z dostawców nadwornych, czy wolno sprzedawać podczas zakazu polowania nadchodzącą z zagranicy zwierzynę jak z Rosyi, Czech, Włoch, Francyi itd. odpowiedziało ministerstwo rólnictwa, domen i lasów, iż sprzedaż taka nie jest dozwolona i stósownie do § 1 ustawy o ochronie zwierzyny tylko dwa tygodnie po upływie terminu sprzedawać takową wolno.

* **W Gnieźnie** znajduje się opłacających podatek procederowy: kupców 139 (137 w r. z.), handlerzy 184 (188 w r. z.), oberzystów i szynkarzy 127 (130 w r. z.), rzemieślników 83 (82 w r. z.), furmanów 11 (tyluż w r. z.) z 31 końmi. Ogólna suma podatku procederowego na rok 1881/82 wynosi 16,120 marek (16,206 w r. z.)

* **Liczba dzieci** uczęszczających do szkoły symultannéj w Inowrocławiu wynosi 1153. Z tych jest 718 (362 chłopców a 356 dziewcząt) religii katolickiéj, 399 (204 chłopców i 195 dziewcząt) ewangielickich a 136 (63 chł. 73 dziewcząt) żydowskiéj.

* **Egzamina abituryenckie** pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego odbyły się w Gnieźnie dnia 3 b. m. Wszyscy kandydaci, w liczbie 7, otrzymali świadectwo dojrzałości, pomiędzy nimi dwóch Polaków: Jan Nepomucen Michałowicz z Pleszewa i Franciszek Szymański z Żelazkowa pod Gnieznem. — W Rogoźnie w dniu 7 b. m., do którego przypuszczonych zostało pięciu prymanerów wyższych, którzy wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości. — W Chełmnie zgłosiło się 23 wyższych prymanerów; z tych 3 nie przypuszczono do egzaminu, 3 dyspensowano od popisu ustnego, 14 złożyło egzamin ustny a 3 przepadło.

* **Prezes rejencyi kwidzyńskiéj** Massenbach zamyśla, jak się dowiaduje grudziądzki Gesellige, wszędzie napowrót powołać do inspekcyi szkólnéj duchownych tak ewangelickich jak katolickich.

* **Z Olsztyna** na Warmii. W tych dniach stawał znów przed sądem tutejszym ksiądz prob. Weichsel z Gietrzwałdu, ks. kapelan Reimann z Lubiewa, który zastępował zeszłego lata księdza W., kiedy tenże był u wód i ksiądz Kaniecki z Pelplina, który miał w Gietrzwałdzie wykonać kilka czynności urzędowych. Za świadków podano organistę Klatta i żandarma Schlobińsky'ego z Gietrzwałdu. Księdza W. uwolniono, ks. Reimanna skazano na 170 mrk., ks. Kanieckiego na 15 m. Prokurator apelował przeciw uwolnieniu księdza Weichsla. Nadto toczy się jeszcze proces celem wykrycia osoby, która w kościele Gietrzwałdskim miała pewnemu księdzu dostarczyć odzieży świeckiéj, aby w ten sposób ujść mógł niepostrzeżony.

* **W dyecezyi Monasterskiéj** wakuje w części pruskiéj 115 probostw, a księży braknie 241.

* **P. Dollfussowi**, radnemu miasta Berlina wytoczyła prokuratorya na wniosek ministerstwa proces o kradzież cementu. Cement ten, zapłacony z kasy miejskiéj, użył pan radzca na własną korzyść. Sprawę tę od roku poruszały różne pisma, lecz rada miejska w Berlinie, przeważnie składająca się z postępowców, chciała niemiły ten wypadek, w którym jeden z postępowców został skompromitowany, koniecznie zatrzeć, lecz napróżno.

* **Wzrastająca woda** porobiła znaczne szkody w Saksonii i Austryi. Z Drezna telegrafują, że wzrosła 426 cm. po nad stan normalny. Najniższe miejsca w Königstein, Pirna, Dreznie (na przedmieściu Friedrichstadt) Misnii, Riesie stoją pod wodą. Celem zabezpieczenia składów towarowych wysłano wojsko. — Z Wiednia zaś donoszą, że woda przerwała w kilku miejscach nasyp kolejowy kolei południowéj i że zerwała most. Pomiędzy Białogrodem królewskim (Stuhlweissenburg) z Pesztem i Białogrodem kr. a Uj-Szoeni komunikacya przerwana.

* **Krakowianin.** Pod tym tytułem zaczęło w Krakowie wychodzić pismo dwutygodniowe w redakcyi Kaźmierza Brozia, które w słowie wstępnem powiada: że nie będąc żadnymi „ultra...“ nie jesteśmy także „bezwyznaniowymi“ i nie będąc zasad kosmopolitycznych ani arystokratycznych, nie będąc demagogami, sycyjalistami, komunistami ani nihilistami, a jedynie polakami kroczącymi ile naszych sił razem z duchem czasu, razem z postępem pod każdym względem, rozpoczynamy pracę naszą w imie sprawy narodowéj i w imie rzeczywistego postępu.“ Zobaczymy jaki to będzie ten postęp! — W końcu numeru znajduje się wiadomość, że jeszcze jedno nowe pismo ma powstać w Krakowie p. t. Kronika krakowska. Redakcya ma nadzieję, że dwa te pisma się ostoją.

* **Magazin au Printemps** w Paryżu, który, jak to wczoraj donosiliśmy, zgorzał przedwczoraj, był zabezpieczony na 9 milionów franków; strata rzeczywista ma wynosić 15 milionów franków. Przy ratowaniu odniosło 26 osób rany, i to niektóre dość ciężkie. Telegram z dnia 9 bm. donosi, że straż pożarna jeszcze ciągle zajęta jest gaszeniem resztek ognia.

* **Czajcze jaja.** Z Jewer przesyłali księciu Bismarckowi jego wielbiciele corocznie 101 czajczych jaj na urodziny. W tym roku podobno ta przesyłka ustanie, a w miejsce jéj przyjdzie następujące pismo:

Mości Księże!
Latoś czajka jaj nie lęże
Bo ją taki posłuch strwożył
Żeś i na to „cło“ nałożył.

* **W Echbolsheim** w Alzacyi zaszedł oburzający wypadek. Dwaj żandarmi mieli aresztować cieślę skazanego na 12 dni więzienia. Ponieważ cieśla stawiał opór, przyszło do szamotania, które skończyło się tém, że żandarm cieślę zastrzelił. Publiczność i dzienniki strasburgskie są oburzone na organa władzy, które w ten sposób brutalny postępują z ludźmi.

* **W Szkocyi** ogromne spadły śniegi; koléj przestała kursować; wiele pociągów zostało w polu. W Glasgowie od 3 dni nie masz mleka, a w niektórych miejscach leży podobno śnieg na 18 stóp.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 12 marca, św. Grzegorza W. p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 25. Zachód o godzinie 5 minut 56.

Długość dnia 11 godzin 31 minut.

Wypadki historyczne. 1582 Wjazd Stefana Batorego do Rygi. — 1656 Rozbicie Szwedów pod Jarosławcem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Bibliotheca palatina** wszechnicy heidelberskiéj odzyskała niedawno 3 starożytne greckie rękopisy, które przed 250 laty były zaginęły. Są to rękopisy zawierające: 1) Kassandrę aleksandryjskiego dramaturga i gramatyka Lykofrona, — 2) części Hezyoda, Ajschylosa i Eurypidesa, 3) pisma bizantyńskiego pisarza Michała z przydomkiem Apostolus. W r. 1620 profesor Erazm Schmidt w Wytembergii pożyczył tych rękopisów w celach naukowych, i zostawił na to w bibliotece hejdelberskiéj kwit. Kwit ten poszedł z biblioteką palatyńską razem do Rzymu — a profesor Schmidt złożył rękopisy w bibliotece wyrtemberskiéj. Ztamtąd dostały się w r. 1862 do biblioteki uniwersyteckiej w Hali a bibliotekarz dr. Gebhardt w Hali stwierdził, że te 3 rękopisy należały w r. 1620 do biblioteki palatyńskiéj pod nr. 18, 264 i 272. Pan Puttkamer rozporządził, aby rękopisy z Hali wydano Hejdelbergowi. Treść rękopisów jest bardzo ważną dla nauki — gdyż pominąwszy, że znane już części nie zostały jeszcze dokładnie skolacyonowane, — to niektóre ustępy wcale jeszcze nie są drukiem ogłoszone.

* **Tygodnik Powieści** Nr. 23 zawiera: Córki milionera, powieść przez E. W. Pierce (przekład z angielskiego) F. W. — Rycerz gór powieść przez Aleksandra Dumasa. Na język polski przełożyła W. S. — Biedna stara, nowela Maurycego Jokaya (przekład z węgierskiego).

* **Tygodnik powszechny**, pismo ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom literatury nauce i sztuce Nr. 10 zawiera: Od wydawcy. — Trzej zasłużeni: Dr. A. Rydzowski, K. Krzeczunowicz i L. Skrzyński. — Wbrew Opinii. Powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskiego. — Pogadanka, przez Kaźm rza Grzymałę. — Teatr, przez Borzywoja. — Zarys Kanady, przez Sygurda Wiśniowskiego. — Ślepota barwna. — Warszawa i Kraków, z pozostałych prac Juliana Bartoszewicza. — Złote listki. — Z Prowincyi. — Kronika Polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Starożytności. — Nekrologia.) — Bibliografia. — Zadanie szachowe Nr. 108. — Rebus Nr. 13. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ryciny: Przy klawikordzie. — Dr. Andrzéj Rydzowski. — Kornel Krzeczunowicz. — Ludwik Skrzyński. — Sceny z dramatu H. Sienkiewicza „Na jednę kartę.“ — Za śladem. Rysował Z. Piotrowicz. — Dodatek: Zbieg. (La Fugitive) powieść Juliusza Claretie. (arkusz 14 dokończenie). — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

(Nadesłano.)

Panie Redaktorze! Przedwczoraj spotkał mnie bardzo przykry wypadek w jednéj z tutejszych cukierni w wyższéj części miasta. Przybyłem z żoną około godziny $7\frac{1}{2}$ na herbatę a znalazłszy wiele ciekawych rzeczy w dziennikach, posiedziałem aż do godziny $8\frac{3}{4}$. Mimo że w tym czasie zażądaliśmy kawy, herbaty, kilka ciastek i cygaro, spotkała nas ze strony gospodarza taka niegrzeczność, że o $\frac{3}{4}$ na dziewiątą zakręcił nam gaz pod nosem i zmusił do opuszczenia cukierni słowami: „przecież państwo tutaj nocować nie myślicie.“

Pozwól Szan. Redaktorze, że w piśmie twojem uskarzę się publicznie na tę przykrość, jakiéj najniesłuszniéj bez wszelkiego z méj strony powodu, doznałem, a jakiéj po gospodarzu publicznego lokalu wcale się nie mogłem spodziewać. (514)

Z wysokim szacunkiem

Józef Fried.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 11 marca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—, litrów, cena wypowiedzenia 52,80 marek, marzec 52,80, kwiecień 53,20, maj 53.80, czerwiec 54,40, lipiec 55,—, sierpień 55,50, kwiecień-maj 53,50,

Ceny targowe w Poznaniu dnia 11 marca 1881.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	30	19	20	17	20
Zyto	- -	20	10	19	30	18	70
Jęczmień	- -	16	—	15	—	14	60
Owies	- -	16	20	15	—	14	—
Groch wrzący	- -	18	—	17	—	16	60
Groch na paszę	- -	16	30	15	50	15	—
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	10	60	9	60	9	—
Łubin niebieski	- -	9	50	9	—	8	40
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	15	—	14	50	14	—

Wilgotne zborze niżéj cen notowanych.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 11 marca. 4% listy zastawne poznańskie 99,90. 4% listy rentowe pozn. 100,15. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 75,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 53,—. Poznański bank prowincyonalny 118,50. 4% pożyczka państwa 101,20. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,80, 3½% oblig. długu państw. 97,80. Marchijsko-pozn. 28,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 102,25. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,50 Austr. noty bankowe 174,—, Polskie likw. listy 57,50, Rosyjskie bankowe noty 213,30 marek.

Bydgoszcz 10 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, jasno-ciemna 190—200 pł. ciemniejsza i szklista 200—210 poślednia 160—185 płac.

Zyto potw., piękne krajowe 190—194 płc., poślednie 175—185 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—162 płac., wielki 150—155 płc., drobny 140—150 płc.

Owies 150—160 płc,

Groch wrzący 180—195, na paszę 160—175.

Okowita za 100 litr. a 100% 52—52,50 pł.

Wrocław 10 marca 1881.

Koniczyna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 26—30, piękna 31—36, nowa poślednia —,— średnia 36—38, piękna 40—42, najpięk 43—46, biała, pośled. 30—40, średnia 41—55, piękna 56—62, najpiękniejsza 66—70.

Zyto (za 2000 funt.) potw., wypow. —,— cent. Cena wyp. —, marzec i marzec-kwiec. 200,— żąd., w końcu — płc., kwiecień-maj 199,50 pł. — żąd., maj-czerwiec 198,50 żądano, czerwiec-lipiec 193,— żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na marzec 203 żąd., na kwiecień-maj 204 żąd.

Owies. Wypow. — cent., na marzec 142,— żąd., na kwiecień-maj 143,— żąd., maj-czerwiec 147,— żąd. czerw.-lipiec 150,— żądano.

Rzep. Wyp. — ctr., marzec 237 żąd., 234 płac.

Oléj rzepiowy m. zm., wyp. — cent., w miejscu 52,50 żąd., —,— płac., marzec 51,50 żądano, —,— płc., marzec-kwiecień 51,— żąd., —.— płac., kwiecień-maj 50,50 żąd., —,— płac., na maj-czerwiec 51,25 żąd., czerwiec-lipiec —,— żąd., wrzesień-październik 53,50 żąd. —.— płac.

Okowita stale, wypowiedz. 10,000 litrów, w miejscu —.— płac., marzec 53,60 płac., marzec-kwiecień 53,60 płacono, kwiecień-maj 54,70 płacono, maj-czerwiec 55,— żądano, czerwiec-lipiec 55,50 żąd., — płac., lipiec-sierpień 56.30 żądano, sierpień-wrzesień 55,80 żąd.

Cena wypowiedziana na 11 marca: żyto 200,— marek, pszenica 203,— m., owies 142,— mrk., rzep 237 mrk., olej rzepiowy 51,50 okowita 53,60 mrk.

Ceny targowe z dnia 10 marca 1881.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	ciężki naj-niż. M.	średni naj-wyż. M.	średni naj-niż. M.	lekki tow. r. naj-wyż. M.	lekki tow. r. naj-niż. M.
Pszenica biała	21 40	20 80	19 70	19 —	18 10	17 10
„ żółta	20 40	20 10	19 30	18 8	17 60	16 60
Żyto	20 50	20 20	19 70	19 20	18 90	18 50
Jęczmień	16 50	16 —	15 30	14 70	14 —	13 20
Owies	15 20	14 90	14 30	13 80	13 40	13 —
Groch	20 30	19 50	19 —	18 50	18 —	17 —

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	23	50	22	25	20	25
Rzepik zimowy		23	—	21	50	19	50
Rzepik latowy		23	—	21	50	19	50
Lnica		22	-	20	—	19	—
Siemię lniane		25	25	23	75	22	25
Siemię konopiane		15	75	15	25	15	—

Koniczyna do siewu więcéj kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 34—38—40—45 marek; biała słabo. za 50 kilogr. 38,50—60—68 marek. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogr. 6,90—7,10 m. obce 6,50—6,70 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m.

Łubin niezm, za 100 kilogr., żółty 9,30—9.60—10,0 m. nieb. 9,20—9,50 9,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Berlin, 10 marca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 165—228 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—; na kwiecień-maj płacono 209,—; na maj-czerwiec płacono —,—, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płac. —,—; na lipiec-sierpień płacono 207,—; na listopad-grudzień płacono —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypow. —,— marek.

Zyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 188—209 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płc. 199—198,75; na maj-czerwiec płc. 192,5—192,25, żąd. —; na czerwiec-lipiec płacono 185,—; na lipiec-sierpień płacono 175,—; na sierpień-wrzesień żąd. —,—, płc. —,—. Wypowiedz. —,— centnarów. Cena wypowiedzenia —.— marek.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 147—150 według jakości, na marzec-kwiec. płac. 152; na kwiecień-maj płc. 152,5; żąd. 153, na maj —; na maj-czerwiec nom. 153.5; na czerwiec-lipiec płac. —,—. Wypow. —,—. Cena wyp. —.

Kukurydza w miejscu żąd. 147—150 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki —,— m., w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płac. 52,1; na marzec-kwiecień płac. 52,1; na kwiecień-maj płac. 52.1; na maj-czerwiec płac. 52,6, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płacono 53,1; na wrzesień-październik płacono 54,6. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedzenia —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono —,—, w miejscu z beczką płacono —,—; na miesiąc bieżący i na marzec-kwiecień płacono 55,5; na kwiecień-maj płacono 56,0—55,8; na maj-czerwiec płac 56,2—56,0, żąd. —; na czerwiec-lipiec płacono 56,8—56,7; na lipiec-sierpień płacono 57,5—57,4; na sierpień-wrzesień płacono 57,7—57,6. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziano —,— mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 10 marca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica staléj, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą 195—205 m., białą 203—210 mrk., wilgotne 170—190 mrk., marzec płacono —,— marek, na wiosnę płacono 209,— m., maj-czerwiec płc. 209,5 m., na czerwiec-lipiec płac. 210.

Zyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 196 do 199 mrk., rosyjskie —,— mrk., na marzec płacono —,— m., na marzec-kwiecień płac. —,—, na wiosnę płacono 198,— mrk., na maj-czerwiec płac. 191,— mrk., na czerwiec-lipiec płac. i żąd. 184 m., na lipiec-sierpień płac. i żąd. 174 m.

Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 162—168 m. średni 156—160 m., do paszy —,— m., węgierski — mrk., Chevalier —,— płc. m.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 150—155 marek, rosyjski —,— m.

Oléj rzepakowy spok., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 54,0 m., na marzec żąd. 52,— m., na kwiecień-maj żd. 52,05 mrk., na maj-czerwiec płacono —,— m., na czerwiec lipiec płac. —,— mrk., na wrzesień-październik żąd. 55,25 m.

Okowita m. zm., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 53 8 mrk., w miejscu z beczką płac. —,—, na marzec nom. 54,5 marek, marzec-kwiecień płacono —,— mrk., na wiosnę płc. 55,1—55, płc. i żąd. 54,9 mrk., na maj-czerwiec płac. 55,5 m., na czerwiec-lipiec płac. i żąd. 56,0 m., na lipiec-sierpień płc. — mrk., na sierpień-wrzesień — płac.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

11 marca **Berlin,** 1881. Kursa końcowe. 10 marca

Pszenica spok.		**Kapitały.**	
kwiecień-maj	209,—	Galic. akc. k.	119,25
czerw.-lipiec	211,—	Pr. consol. 4%	101,40
Zyto słabiéj		Pozn. listy z.	99,90
kwiecień-maj	198,50	Pozn. listy rent	100,10
maj-czerwiec	191.75	Austr. banknoty	174,75
czerw.-lipiec	184,50	Austr. renta złota	78,50
Oléj rzep. stale		Austr. losy 1860.	123,30
kwiecień-maj	52,20	Włochy	89,60
wrz.-paźdz.	54,70	Amerykany	99.60
Okowita słabo		Rumuny	93,40
w miejscu	54,60	Ros. banknoty	212.75
marzec	55,20	Ros.-ang. pożyczki	93,50
kwiecień-maj	55,70	Ros. losy prem. 186.	147,60
maj-czerwiec	56,50	Pol. lik. l. zast.	57,10
sierpień-wrz.	57,60	Kredyty	521,—
Owies		Kolej państwowa	508,50
kwiecień-maj	151,75	Lombardy	184,—
Wypow.-żyta wsp.	—,—	Usposob. bez pok.	
Wypow.-okow. kw.	000,0		

Szczecin, dnia 11 marca 1881. (Kursa końc).

Pszenica stale		**Olej rzep.** niezm.	
na wiosnę	209,—	na wiosnę	52,50
maj-czerwiec	209,50	na jesień	55.25
Zyto niezm.		**Okowita** słabo	
na wiosnę	198,50	w miejscu	53,80
na maj-czerwiec	191,50	na wiosnę	54,60
Owies		na maj-czerw.	55,40
na —		**Petroleum**	
na —		marzec	9,75
na —			

Dnia 10go b. m. o godzinie 12½ z rana, zasnęła w Bogu opatrzona śś. Sakramentami ś. p.

Florentyna Synoradzka,

o czém donoszą (503)

Przyjaciele zmarłéj.

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 b. m. o godzinie 4téj po południu z domu chorych, Sióstr Miłosierdzia.

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi płóc. gorsami za 7 tal.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 1 talar.
6 par mankiet, cienkich płóciennych za 1½ talara.

Wielki wybór krawatów męzkich

Rękawiczki glacé i sukienne; damskie i męzkie
kołnierzyków i mankiet, z haftem i gładkich,
jedwabnych szalików damskich, (450)
skarpetek i pończóch wełnianych,
koszule wełn. zdrowia po 3,50 do 4,50

Koszule męzkie czysto płócienne z nalepszéj fabryki bielefeldskiéj **za 10 talarów ½ tuzina.**

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia! przy obstalunku jest tylko dokładne podanie obwodu szyji koniecznem.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny,

Poznań, ulica Wodna nr. 2.

Fabryka wyrobów

woskowych

M. SOBECKIEGO

w Poznaniu, Szeroka ul. nr. 24

poleca **świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe i dekorowane; paschały z granami, gromnice, stoczki** i t. d. po **cenach umiarkowanych.**

Knotki prawdziwe paryskie

do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonuje się także na zamówienie w dowolnéj wielkości. (462)

Za duszę ś. p.

Leopolda Paliszewskiego

odprawi się w Pempowie (507)

nabożeństwo żałobne

w sobotę dnia 12 marca o godzinie 8méj rano.

Ks. Jarochowski.

Nakładem drukarni **Jarosława Leitgebra** w Poznaniu wyszły:

O wychowaniu dzieci

Sześć nauk

przez

ks. Władysława Chotkowskiego

Licencyata św. Teol.

W 8-ce stronnic 219.

Cena egzemplarza **2 M.,** z franko przesyłką **2,20 M.**

Osiedliłem się w **Pobiedziskach** (490)

Dr. J. Kossowski,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Wina węgierskie.

Dla stósownéj teraz pory do transportu wina węgierskiego polecam mój znany skład win stołowych i tłustych — na beczkach oryginalnych po 130 litrów- wedle téj miary obliczają się i mniejsze sądki, które wszystkie stemplowane. Cena beczki od 180 do 600 marek. Również są w zapasie wina starsze w butelkach i gąsiorkach, kupujący wino całemi beczkami mają pewne korzyści — kupujący wina na szkle płaci ceny beczkami a butelki i ambalaż osobno. Próbki wysyłam na żądanie odwrotnie. Ręczę za tani i rzetelny towar. Upraszam mych Szanownych odbiorców o rychłe zamówienia. (507)

Poznań, w marcu.

Antoni Pfitzner,

cukiernia i handel win hurtownych

Poznań, Stary Rynek.

200,000 wysadków sosnowych

jednorocznych

wyprzedaje 1000 sztuk za 1 markę (502)

Dominium Mchy.

Na wielki post!

Śledzie wyborowe beczkami i małemi sądkami na prowincyą rozsyła; **Stokfisz,** w 5 gatunkach suchy, moczony i peklowany, astrach. i krajowy **kawior,** siemienny **oléj,** prowancką **oliwę, sardynki** w oliwie, kiszone **ogórki,** suszony **owoc, powidła,** rozmaite **sery,** wszelkie gatunki wędzonych i marynowanych **ryb morskich,** hurtem i cząstkowo poleca jak najtaniéj (352)

A. Urbanowicz

Wodna ulica 22.

Zamówienia na świeże ryby bywają w jak najprędszym czasie uskuteczniane.

Petit Four

postne, drobne ciasteczka bez masła do wina i herbaty codzień świeże poleca (447)

S. SOBESKI,

Fabryka cukrów, czekolady i wyr. cukierniczych

w Bazarze.

Prosimy zwrócić uwagę!

Przy ulicy Jezuickiéj nr. 5 stoją na sprzedaż: meble z własnéj fabryki doskonale wykonane, garnitury z pokryciem pliszowem i rypsowem bufety z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, szafy, werdyko, komody, łóżka każdego gatunku z materacami na sprężynach, lustra wszelkich rozmiarów, stoły patentowe do wysuwania itd. (89)

Rzetelna usługa i umiarkowane ceny.

N. Buczyński,

mistrz stolarski,

przy Jezuickiéj ul. nr. 5 przy Farze

Szanownéj Publiczności polecam moje od kilku lat istniejące (388)

bióro stręczeń

zaopatrzone **w ludzi płci obojga.**

B. Szatkowska.

Poznań, Jezuicka ulica nr. 7.

Dziś świeże holst. (501)

ostrygi

tuzin 1,50 mrk. poleca

K. Szulc,

ulica Wrocławska nr. 12.

Wyborny kawior, opiekane śledzie, minogi, wędz. łosoś, węgorze, śledzie, flądry, stokfisz, rozm. gat. sardynków, wyborne sery poleca (505)

A. Mazurkiewicz,

Toruń.

Dom komisowo-handlowy

i informacyjny

WŁ. JAWORSKIEGO

w Krakowie, ulica Szewska nr. 213 pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, realności it.p., sprowadzaniu i umieszczaniu ludzi do wszelkich zatrudnień, poleca na sprzedaż, **majątek** godzinę jazdy od Krakowa w najlepszéj glebie, budynki murowane, okolica śliczna jako też kilka majątków w Galicyi i Królestwie Polskim korzystne do kupna. Dwie **dzierżawy** 330 m. i 180 m. austry. od św. Jana b. r.

Poszukuje się kupna **małego** (483)

folwarku

mającego kilka set morg. dobréj ziemi. Offerty upraszam nadsyłać pod literą **A. B.** do **Eksp. Kuryera Pozn.** Dyskrecyą się zapewnia. Pośrednicy wyłączeni.

Były nauczyciel domowy poszukuje miejsca od św. Jana rb. (486)

Kasyera

lub

sekretarza domin.,

ma żonę i jedno dziecko; 30 lat wieku, posiadający prymanerskie wykształcenie, obeznany z prawem i administracyą, mogący wykazać bardzo dobre rekomendacye tak poprzednich zwierzników swoich jak teraźniejszego chlebodawcy. Na żądanie kaucyą złożyć może. Zgłoszenia łaskawe **P. P. Kiszkowo (Welnau,)** powiat Gnieźnieński poste restante.

Osoba młoda

życzy sobie przyjąć obowiązek **bony** do dzieci w wieku 5—8 lat; zdolna jest udzielać początk. muzyki. Adres **A. M. 109 poste restante Poznań.** (495)

Magazyn garderoby mężkiéj

J. & A. Witkowskich

w Poznaniu, Berlińska ulica nr. 1

ma zaszczyt donieść, że

nowości w materyach francuzkich i angielskich na wiosenno-latową porę

już nadeszły. (506)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.